

Wspomnienia września 1939

## Gąbin po wkroczeniu Niemców

17 września 1939 roku w rannych godzinach wkroczyły do Gąbina oddziały niemieckie. Na linii lasu, od Golonki po Trakt Grabski próbowali stawić opór nieprzyjacielowi nasi cekaemiści. Poległo wtedy kilku żołnierzy polskich i spośród nacierających nieprzyjaciół. Zginął wówczas nauczyciel szkoły rolniczej w Łowiczu por. Jan Chorąży. Na Trakcie Dobrzykowskim niemieccy żołnierze dostali się pod ogień karabinu aszynowego, z którego strzelało kilku naszych żołnierzy ukrytych na cmentarzu ewangelickim. Niemcy wycofali się ponosząc straty, a Polacy przez Budki przeszli do Czerмна, gdzie poległ w nierównej walce. 17 września poddał się Luszyń, Podczachy i kilka okolicznych wsi. Komunikat z frontu nr 17 podał do wiadomości w Berlinie, że 8 armia zajęła Gąbin.

Miasto przedstawiało niesamowity widok: ruiny, gruzy, zwaliska i zgliszcza z drewnianych zabudowań. Co krok napotykało się olbrzymie doły od bomb, pozrywane druty telefoniczne i elektryczne, przewrócone drzewa i słupy. Na środku Nowego Rynku widniał ogromny dół od bomby, w którym zmieściłaby się chyba stodoła. W domach dokoła placu wyleciały prawie wszystkie szyby i z wielu ścian drewnianych domów odpadł całkowicie tynk. Ze zgliszcz, ze szkieletów i ruin spalonych domów unosił się gryzący dym. Gdzie spojrzeć, widać było ślady bomb burzących i zapalających.

Patrząc na Gąbin przypominały mi się zdjęcia z dodatku do Kuriera Warszawskiego przedstawiające zniszczenia miast i miasteczek w Hiszpanii podczas rewolucji. Dziś były to żywe obrazy. Połowa osady, duże części ulic - Kościuszki od Gostynińskiej po Nowomiejską i POW od Płockiej po Ogródową to dymiące zgliszcza i ruiny. Nad drzewa otaczające kościół ewangelicki wznosiła się z urwanym czubkiem wieża spalonej świątyni. Cała połowa Starego Rynku z przyległościami: ul. Kościelną, krótką, częścią Garbarskiej i Kutnowskiej zamieniona została w szkielety, gruzy i pogorzeliiska. Czuło się swąd spalenizny i mdlący trupi zaduch. Nierzadko można spotkać na ulicach zabite konie, z gruzów przy ul. Kutnowskiej sterczy czyjaś ręka i noga. Zda się, że wszystko wokół, jak w ponurą jesień zapadło w zgon.

Nie ma elektryczności, podstawowych środków żywnościowych. Sklepy spalone, zniszczone lub rozbite i zrabowane. Ludzie w mieście przygnębieni i załamani. Na wszystkich placach, w parkach i ogrodach pełno

CIĄG DALSZY NA STR. 2

## Pogotowie ratunkowe bliżej chorego

Kilka miesięcy starań, czynionych przez Zarząd Miasta i Gminy Gąbin o zlokalizowanie w Gąbinie Podstacji Pogotowia Ratunkowego przyniosło pozytywne efekty i zaowocowało uruchomieniem podstacji w części miejscowej przychodni przy ul. Płockiej. Od 1-go października br. w przypadkach zagrożenia życia, chorzy mogą liczyć na szybki ratunek.

Podstacja Pogotowia Ratunkowego w Gąbinie działa na zasadzie porozumienia zawartego pomiędzy Zarządem Miasta i Gminy, a Wojewódzką Stacją Pogotowia Ratunkowego i Transportu Sanitarnego w Płocku. Zawarte porozumienie określa zobowiązania obydwu stron odnośnie funkcjonowania i utrzymania podstacji. Wojewódzka Stacja Pogotowia Ratunkowego zapewnia utrzymanie jednej karetki wraz ze specjalistycznym wyposażeniem, zabezpiecza koszty wyjazdów karetki, koszty osobowe zespołu, tj. lekarzy, sanitariuszy, kierowców. Ponadto zapewnia wyposażenie w drobny sprzęt medyczny, środki opatrunkowe, leki z listy leków podstawowych, niezbędną bieliznę i pościel. Finansuje także koszty radiołączności. Z budżetu gminy sfinansowano urządzenie pomieszczeń podstacji, na które składają się: dyżurka lekarza, dyżurka zespołu, pokój socjalny oraz łazienka i wc. Wszystkie te pomieszczenia zostały na koszt gminy odnowione i umeblowane.

Pogotowie Ratunkowe w Gąbinie służy pomocą całodobową w razie wypadku, nagłego zachorowania lub nagłego pogorszenia stanu zdrowia z zagrożeniem życia. Osobami upoważnionymi do korzystania z pomocy Pogotowia w Gąbinie są oprócz mieszkańców gminy Gąbin, mieszkańcy gmin: Pacyna, Sanniki i Słubice oraz osoby przebywające czasowo na tym terenie. Pogotowie można wezwać telefonicznie, wybierając bezpośredni numer 2771-999. Za pomocą radiołączności realizowane są również wezwania kierowane do Pogotowia Ratunkowego w Gostyninie.



Karetką będącą na wyposażeniu Podstacji Gąbin

z Burmistrzem Miasta i Gminy Gąbin Krzysztofem Jadcakiem oraz zaprzyjaźnionym z jednostką OSP Gąbin, członkiem OSP Sielce Markiem Tarką ze Słubic. Inicjatorzy, jak zwykle w takich przypadkach, bardzo liczyli na bezinteresowną ofiarność darczyńców, bez których zrealizowanie tego przedsięwzięcia nie byłoby możliwe. Połączone siły i środki społeczeństwa, miejscowej jednostki OSP oraz Urzędu Miasta i Gminy pozwoliły na zakup i sprowadzenie z Niemiec nowoczesnego samochodu Fiat - Dukato. Po dokonaniu niezbędnych remontów i wyposażeniu w sprzęt, samochód od 12 października br. służy ratowaniu ludzkiego życia.

Ogólny koszt zakupu oraz dostosowania samochodu do potrzeb ratownictwa wyniósł 29.252zł. W kwocie tej znaczący udział, bo aż 15.480zł, to dary pieniężne od niżej wymienionych sponsorów:

- Zabka Andrzej z Gąbina
- Jankowski Wojciech z Gąbina
- Kowalski Bogdan z M. Góry
- Kaźmierczak Zbigniew z M. Góry
- Puternicki Zygmunt z Gąbina
- Szulborski Dariusz z Kamienia Nowego
- Wiśniewski Zbigniew z Kamienia Nowego
- Jasiński Wiesław z Gąbina
- Gil Marian z Gąbina

- Kowalski Tadeusz z Gąbina
- Litwicki Henryk z Gąbina
- Kamińska Anna - Piekarnia w Gąbinie
- Wachowicz Leszek z Gąbina
- Milewska Krystyna z Dobrzykowa
- Kaźmierczak Krzysztof - "Zacisze" Koszelówka
- Pięta Stanisław z Płocka
- Dubielak Dariusz z Gostynina
- Bank Spółdzielczy w Gąbinie
- Dubielak Zdzisław - Masarnie w Szczawinie
- Łodziński Jerzy z Gąbina
- Brzozowska Anna - Hurtownia w Koszelewie
- Cegielnia Wymyśle Polskie
- Dolman Karol i Jarosław, Więckiewicz Andrzej - Doldrób Borki
- Puternicki Leszek - Masarnia Gąbin
- Chlewiński Dariusz z Gąbina
- Ryfa Edward z Gąbina
- Stańczak Krystyna z Gąbina
- Guziak Michał z Gąbina
- Olszewski Mirosław z Gąbina
- Jankowski Tadeusz z Gąbina
- Tomczak Bogdan z Gąbina
- Smoczyński Roman z Gąbina
- Świcarz Zofia i Cierpikowski Władysław - Stacja Paliw w Dobrzykowie
- Podstawka Wojciech z Dobrzykowa
- Feliniak Edward z Gąbina
- Rzepecki Ryszard z Gąbina
- Durmaj Tadeusz z Gąbina
- Paczkowski Zbigniew z Gąbina
- Gronkiewicz Wojciech z Gąbina

- Puternicki Marian z Gąbina
- Mierzejewski Andrzej z Gąbina
- Łopiński Dariusz z Gąbina
- Piotrowski Waldemar z Gąbina
- Józwiak Jan - Pijalnię Piwa Rumunki
- Paczkowski Jerzy z Gąbina
- Olszewski Andrzej z Gąbina
- Piotrowscy Dariusz i Ewa - Sklepy Spożywcze
- Jaźdrzyk Piotr z Gąbina
- Pietruk Kazimierz - Cegielnia Konstantynów
- Zalewski Jerzy z Gąbina
- Szybór Dariusz - CPN Gąbin
- Falkowski Andrzej z Gąbina

Pozostałe środki wyasygnowano z budżetu miasta i gminy. Wszystkim darczyńcom należą się serdeczne podziękowania za wniesiony wkład w to zaszczytne przedsięwzięcie. Podziękowania kieruje się także do osób, które społecznie wykonały prace remontowe, malarskie i związane z wyposażeniem samochodu w potrzebny sprzęt ratowniczy. Szczególne podziękowania należą się z tej racji osobom z Gąbina: Stanisławowi Sikorskiemu, Tadeuszowi Kurpiasowi, Włodzimierzowi Sikorskiemu, Ryszardowi Krysiakowi, Waldemarowi Zawadzkiemu oraz Krzysztofowi Chabowskiemu z Topólna. Jednostka OSP Gąbin została również wyposażona w telefon bezprzewodowy, ufundowany przez sponsorów: Krzysztofa Chlewińskiego z Gąbina i Marka Tarkę ze Słubic.

Na podstawie informacji  
Miejsko-Gminnego Komendanta OSK  
dh Mariana Ziarkowskiego

## Ochotnicza Straż Pożarna w Gąbinie

Zapewniamy bogate menu /  
sześć posiłków gorących,  
zakąski zimne, napoje  
chłodzące i gorące,  
alkohole, owoce i słodycze/  
Gra zespół muzyczny  
"KORAB"

Sprzedaż zaproszeń w  
świetlicy OSP Gąbin w  
dniu 14.11.99r. godz. 16.00  
Ilość miejsc ograniczona

## Stowarzyszenie Rodzin Katolickich

miejsce: sala gimnastyczna Zespołu  
Szkół w Gąbinie

Zapewniamy bogate menu,  
sprawną obsługę, dobry zespół  
muzyczny, miłą atmosferę,  
wspaniałą zabawę

Informacji udzielają:  
Anna Lendzion tel. 2771-252 po 16-tej  
Lucyna Chodorowska tel. 2772-308

## Kołodziejczak Gronkiewicz Romuald Wojciech

miejsce: sala gimnastyczna Szkoły  
Podstawowej w Gąbinie

Zapewniamy bogate menu,  
sprawną obsługę, dobrą  
muzykę

Informacje pod nr telefonów:  
27-71-875, 27-71-017

samochodów wojskowych i żołnierzy niemieckich. Warkot motorów spalinowych jest zupełnie inny niż używanych w Polsce ciężarówek, przypomina smętne zawodzenie, jakby wtórował naszym nastrojom. Na ulicach można też spotkać licznych żołnierzy armii najeźdźczej. W sklepach opustoszałych szukają: papierosów, cygar, czekolady i alkoholu. Zgłodniałe polskie i żydowskie dzieci jedzą gorzkie od dymu bomb jabłka, gruszki i śliwki z ocalałych lub częściowo zniszczonych sadów. W ogródkach, parku, pobliskim lesie napotyka się świeże mogiły naszych żołnierzy, a na nich często popękane i podziurawione hełmy ze śladami krwi. Na ulicy widzi się niejednokrotnie dyszących nienawiścią hitlerowców, którzy wymyślają Żydom i Polakom: "Przekłęci zasrani Żydzi", "Przekłęci zasrani Polacy". Strzelają też do psów i kotów.

Spotyka się wśród armii nieprzyjacielskiej jednak i porządnych ludzi. Dają matkom chleb i suchary dla głodnych dzieci, mężczyźni częstują papierosami. Dwóch lekarzy wojskowych udzieliło chorym Polakom pomocy medycznej.

Niektórzy mieszkańcy naszego miasta wszystko stracili, wyszli z domu jak stali, a wkrótce nie było do czego powracać. Nieraz, czego ogień nie strawił, skradli rodacy żerujący na cudzym nieszczęściu. Spotykało się ludzi, co stracili chyba rozum i elementarne poczucie moralności. Pewien Polak krzyczał na ulicy "Niech żyje pan Hitler". Przechodzący żołnierz sięgnął po broń myśląc, że on przeklina Hitlera. Szczęśliwie Anna Piwnicka - nauczycielka przetłumaczyła te słowa. Niemiec zdumiał się, powiedział w intonacji pytającej: Głupi? Wariat? Pewien członek KPP krzyknął do Polaka - właściciela niewielkiego sklepu: "My wam teraz burżuje wyprujemy flaki". Niezadługo jeden i drugi zuch i jego bliscy doświadczyli terroru okupanta.

Nadeszły chłodne dni wrześniowe. Kto miał rodzinę, której mienie ocalało, mógł od bliskich otrzymać pomoc. Innym dawali zbędną bieliznę i odzienie znajomi oraz zaprzyjaźnione rodziny. Z powodu braku szyb zabijano okna dyktą, tekturą, starymi kapami i zasłonami.

18 lub 19 września szły przez Gąbin duże kolumny jeńców w kierunku Żychlina. Niektórzy zrozpaczeni mieszkańcy naszego miasta wymyślali im od "zdrajców, świń, dziadoków i łapiduchów". Nie zdawali sobie sprawy, że to oni po bohatersku walczyli do ostatniego naboju. Wśród jeńców byli ranni. Mieli zabandażowane głowy, ręce, szyje, a kilku szło o kijach i kulało. Był to niezwykle smutny, przejmujący widok.

Rannych ze szpitala w spalonej częściowo szkole zabrali Niemcy, jak mówili do Sochaczewa. Ciężko rannych podobno dobijali na miejscu, ale nic pewnego nie wiadomo. Sale poszpitalne, które ocalały, zajęła tzw. Einsatzgruppen Feldpolizei (grupa specjalna policji polowej) przeznaczona do walki z wrogimi elementami na tyłach frontu. Oni to nad ranem 19 września rozstrzelali na dziedzińcu szkolnym 8 lub 9 policjantów i kolejarzy z Bydgoszczy i jej okolic oraz kilku cywilów spośród uciekinierów schwytanych na rogatkach

miasta. Zakopani zostali na dziedzińcu szkolnym.

18 września pojawili się w Gąbinie członkowie NSDAP - fanatycznej partii hitlerowskiej oraz żołnierze oddziałów SS. Zaczęli bić Żydów na ulicach, bogatym zaś zabierali często z mieszkań kosztowności i cenne rzeczy domowe. Te ostatnie przeważnie przekazując miejscowym Niemcom. Oni też wyprowadzili z miasta miejscowego rabina Nutkę-Nutkiewicza. Nie zabili go jednak, gdyż jak podają źródła żydowskie, przedostał się do Warszawy i tam dopiero zginął.

18 września powstała tzw. komendantura, czyli wojskowa władza Gąbina. 19 września wezwano wszystkich mężczyzn, od 18 roku życia do późnej starości, do stawienia się o godz. 9-tej na Nowym Rynku. Na balkonie domu Grinbaumów ustawili karabin maszynowy, a drugi w oknie sąsiedniego domu. Wezwano zgromadzonych do natychmiastowego oddania w komendanturze wszelkiej broni palnej i aparatów radiowych oraz wezwano do bezwzględnej posłuszeństwa władzom niemieckim. Każde najmniejsze nieposłuszeństwo "będzie karane kulą w łeb". W tym samym dniu hitlerowcy podpalili zabytkową XVIII wieczną synagogę. Nie pozwalali gasić. Żołnierze z oddziałów SS bili kolbami i strzelali na postrach. Ogień szybko przeniósł się na sąsiednie zabudowania, które strawił doszczętnie, a wśród nich okazały budynek Germana i Gnotha przy ul. Płockiej. Zbudowana ze smolnej sosny bożnica płonęła jak drzazga. W dwie, trzy godziny wybitne dzieło drewnianego budownictwa przestało istnieć.

20 września powstał urząd niemiecki w magistracie. Na czele, jako burmistrz, stanął Ferdynand Sneider - właściciel miejscowej garbarni, jako jego zastępca, członek V kolumny Albert Wolf - właściciel młyna na ul. Warszawskiej. Sekretarzem został nauczyciel z Wymyśla - Erich Ratzlaff. Jako urzędników zatrudniono młodych miejscowych Niemców. Okupanci wezwali również do pracy, jako tzw. pomoc biurową przedwojennych urzędników. Przy zarządzie miasta powstała paramilitarna organizacja hitlerowska "Selbstschutz". Jej członkowie aresztowali Polaków i Żydów, bili ich, a nawet dokonywali egzekucji. Rekrutowali się spośród młodych miejscowych Niemców, często związanych przed wojną z V kolumną. Na codzień pełnili funkcję policji. Już w pierwszych tygodniach okupacji Selbstschutz włączyła się do przemocy i terroru wobec Żydów i Polaków. Zabierano sklepy miejscowym Żydom, wyrzucano ich z mieszkań bijąc i kopiąc przy tym. Lepszy sprzęt domowy zabierano, gorszy wyrzucano na dwór oknami i drzwiami. Szafy, kredensy, serwantki z trzaskiem łamanych desek i brzękiem tłuczonego szkła spadały na bruk i chodniki. Również Polakom odbierano lepsze meble, futra, kożuchy, dostatnie mieszkania i domy. Zabierali to wszystko Niemcy ze Świniar, Wionczemina, Wymyśla, Borek, Troszyna oraz innych wsi.

Niektórym polskim żołnierzom udało się uniknąć niewoli i w przebraniu cywilnym wracali do Gąbina.

Wrócił mój wujek Kazimierz Wojciechowski, syn krawca Żołny i jeszcze kilku mężczyzn. Opowiadali o zburzonej Warszawie, o całych cmentarzach poległych w bitwie nad Bzurą. Nocami słychać było jeszcze dalekie odgłosy armat. Krzepiło to nasze serca, że wojna jeszcze nie skończona. Mimo załamania i zwątpienia nie mogliśmy uwierzyć, że już nie ma wolnej Polski. Nikt chyba nie zdawał sobie w pełni sprawy, iż nadchodzi beznadziejna noc niewoli.

Zachodzące wrześnie słońce rzucało cień śmierci na ruiny, zgliszcza i bezsilnych w swym bólu gąbiniaków.

*Jan Borysiak*

### Wrześnie róże

PAMIĘCI DR HANNY CHORAŻYNY  
I POR. JANA CHORAŻEGO POLEGŁEGO W GĄBINIE

Białe róże  
na klombach  
w pękach i pąkach  
jak w piosence  
i jak w tenczas.

Starsza kobieta  
nad nimi:  
"Kładłam ci ja  
idącemu w bój  
białą różę  
idącemu w bój".

I na róży biel  
upadła łza.

Pamięć niesie  
wspomnienia krwawiące.

Przyleciała  
znów nuta piosenki ...

Kładłam ci ja  
na karabin twój  
białą różę  
O, Jasieńku mój

Zapachniało  
wspomnieniem  
dziewczęcym,  
białą różą,  
młodością  
i września pożogą.



*Jan Borysiak*

## Wybory Ławników i Członków Kolegium

Na Sesji Rady Miasta i Gminy Gąbin w dniu 22 października br. radni dokonali wyboru przedstawicieli naszej gminy do prac w organach wymiaru sprawiedliwości. Wybory dotyczyły ławników do Sądu Okręgowego w Płocku i Sądu Rejonowego w Gostyninie oraz Kolegium d/s Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Gostyninie na kadencję lat 2000 - 2003. Z pośród zgłoszonych w ustawowym terminie kandydatów wybrano następujące osoby:

### Ławnicy do Sądu Okręgowego w Płocku

- Czesława Żerowska z Gąbina

### Ławnicy do Sądu Rejonowego w Gostyninie

- Janina Bisiorek z Gąbina  
- Tadeusz Durmaj z Płocka  
- Jan Orłowski z Gąbina  
- Anna Ostrowska z Gąbina  
- Wiesława Pigulska z Gąbina  
- Barbara Żabka z Gąbina

### Członkowie Kolegium d/s Wykroczeń przy Sądzie Rejonowym w Gostyninie

- Anna Kalwasińska z Gąbina  
- Andrzej Kobus z Lipińskich  
- Wanda Kowalska z Koszelewa  
- Barbara Lewandowska z Koszelewa  
- Jadwiga Michalska z Ludwikowa  
- Wiesław Romanowski z Koszelewa  
- Maria Trenka z Gąbina  
- Marianna Wasiak z Gąbina

## OSP Gąbin - Ratownictwo Drogowe

Jednostka OSP w Gąbinie, jako jedna z nielicznych jednostek ochotniczych, dysponuje samochodem wyposażonym w sprzęt ratownictwa drogowego. Od miesiąca października br. wysłużony już pojazd został zastąpiony innym, nowszym i bardziej funkcjonalnym.



Pojazd ratownictwa drogowego OSP Gąbin

Inicjatywa w tej sprawie zrodziła się kilka miesięcy temu na jednym ze spotkań Zarządu OSP Gąbin

CIĄG DALSZY NA STR. 4